

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej w niedziele od 12 do 13-ej.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 56, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80167.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Premjer węgierski Goemboes w Warszawie

Warszawa (Pat). Urzędowo komunikują: Podczas 2-dniowej wizyty prezesa rady ministrów Juljusza Gömbösa w Warszawie premier prof. Kozłowski i min. Beck omówili w atmosferze wzajemnego zaufania sprawy dotyczące całokształtu stosunków polsko-węgierskich, opartych na tradycyjnej przyjaźni, jak i zagadnień międzynarodowych przedewszystkiem zaś spraw gospodarczych w Europie środkowej, interesujących oba państwa. Serdeczna wymiana poglądów wykazała szczerą obopólną dążenie do rozbudowy i zacieśnienia wzajemnych stosunków. Wyrazem tych dążeń było...

podpisanie w dniu 21. X. przez premiera Gömbösa i ministrów spraw zagr. Józefa Becka i WR i OP Wacława Jędrzejewicza konwencji polsko-węgierskiej, dotyczącej współpracy intelektualnej. Poza tym postanowiono: Powołać w najbliższym czasie w obu krajach komitety studjów ekonomicznych oraz następnie mianować komisję mieszaną polsko-węgierską do rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych, przystąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego do rokowań o umowę turytyczną, zawrzeć w najbliższym czasie konwencję konsularną.

Oświadczenie premiera Goemboesa

Warszawa (Pat). Premier węgierski Gömbös złożył na konferencji prasowej w hotelu Europejskim w niedzielę, w dniu 21 bm. następujące oświadczenie.

Po wstępie historycznym, wykazującym wspólną cywilizacyjną misję dziejową Polski i Węgier, jako znaczących przeciwników ataków ze wschodu premier Gömbös mówi dalej: Kraje nasze są dwoma potężnymi filarami pokoju i równowagi w Europie. Napoleon miał rację, mówiąc, że Polska jest szczytowym punktem skłębienia europejskiego. Węgry są jednym z filarów tego sklepienia. Bardzo trafne są pod tym względem słowa nrabiego Worcła, znakomitego publicysty polskiego, emigranta, który wypowiedział w 1849 r. Rozbiór Polski nie nastąpiłby prawdopodobnie, gdyby Węgry w tej epoce były niepodległe, Węgry zaś nie uległyby, mając u boku Polskę potężną i wolną.

Polski odrodzonej, której wielkość i znaczenie polityczne nieustannie rośnie. Historyczne losy Polski stanowią dla narodu węgierskiego przykład pokrzepiający i napędzający otuchą na przyszłość. Zacieśnienie stosunków polsko-węgierskich zwłaszcza w dziedzinie intelektualnej i kulturalnej, oto jeden z celów mojej obecnej wizyty. Gorąco pragnę, które mi i skąkiem w Polsce zgłogowane i dowody sympatii, której mi tyle okazano podczas krótkiego pobytu, pozwalają mi ufać, że będę mógł liczyć w moich wysiłkach na wasze całkowite zrozumienie. Lecz poza temi stosunkami ideowymi i moralnymi istnieje w dziedzinie materialnej wiele punktów widzenia, które nakazują naszym krajom ze spolenie swoich wysiłków. Polska, jedno z wielkich mocarstw wschodu europejskiego i bezpośrednią sąsiadką północnego zagłębia karpackiego, jest powołana do odegrania wielkiej roli w gospodarstwie odtrodeniu tej części Europy. Ustalenie równowagi w kotlinie naddunajskiej nie może być obojętne dla Polski. Z punktu widzenia gospodarczego Polska i Węgry uzupełniają się nawzajem pod wieloma względami i jestem przekonany, że wymiana gospodarcza między naszymi krajami może być znacznie powiększona, jeżeli znajdzie się możliwość usunięcia sztucznych przeszkód, które krepu-

O polityce zagranicznej Polski Przemówienie p. prof. Strońskiego zebraniu Stron. Narodowego

Wczorajsze zgromadzenie Stronictwa Narodowego ściągło do sali przy ulicy Końskiej liczne zastępy publiczności, która szczerze wypełniła nie tylko wszystkie miejsca siedzące, ale także wielu, pragnących wysłuchać odczytu p. prof. St. Strońskiego, musiało stać w przejściach oraz koło wejścia.

Zebranie zagał pos. prof. W. Komarnicki, poczem prof. Stroński, przemówił, poczem prof. Stroński, przemówił, poczem prof. Stroński, przemówił. Na wstępie omówił prof. Stroński wewnętrzną sytuację Niemiec w związku z przewrotem, który odbył się po objęciu władzy przez hitlerowców. Nie wątpliwe w polityce zewnętrznej Niemiec nastąpił zasadniczy zwrot, który zaznaczył się także zmianą stosunku do państwa niemieckiego innych mocarstw europejskich.

Wskazywał to tylko fragmentem w walce o zmianę rządów we Francji. Zmiana ta dokonana się przede wszystkim pod kątem władzenia polityki zagranicznej i spowodowała ona powołanie do rządów ludzi, którzy politykę Brianda uznawali za błędną i energicznie ją zwalczali. Pamiętamy szóstorzeczne wizyty s. p. ministra Bartnua w Warszawie, r. r. r. i Białogrodzie. Wizyty te miały na celu pogłębienie sojuszu, które łączyły Francję z Polską i państwami t. zw. Małej Ententy. Początkowo też zdawało się, iż tak rzeczywiście będzie, przyczem Polska odegrała w tym rozbudowie sojuszu antyniemieckiego na wschodzie pierwszorzadną rolę. Sprzyjał temu także moment wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Wielką też niespodzianką dla opinii europejskiej był fakt zawarcia pomiędzy Polską a Niemcami traktatu o nieagresji. Było to wykonaniem programu hitlerowskich Niemiec, które zapowiedziały, iż występując z Ligi Narodów, pragną regulować swe stosunki z sąsiadami na podstawie bezpośrednich rokowań. Fakt negocjacji polsko-niemieckich musiał wywołać liczne komentarze. Opinia zagraniczna doszukiwała się w tym takcie jakichś ukrytych celów, tem bardziej, że prasa niemiecka pisała, iż Polska wyzwała się z pod wpływu polityki francuskiej, że wkracza na tory „samodzielnej” polityki zagranicznej.

Dla Polski zmiany te powinny być miłe następstwami niezawziętej dodatnio. Państwa europejskie, a przedewszystkiem Francja, zrozumiały nareszcie, iż narod niemiecki dąży do odbudowy swej potęgi militarnej, a następnie do rewanzu za przegraną wojnę światową. Polityka porozumienia z Niemcami, której patronował w swoim czasie Briand, zbankrutowała ostatecznie. Państwa europejskie przystąpiły do organizowania nowych sojuszków, mających zapobiec odwetowym dążeniom trzeciej Rzeszy. Ze te dążenia stały się aktualną treścią polityki niemieckiej, wiemy zarówno z oświadczeń samego Hitlera i jego książy, „Mein Kampf”, jak też z przemówień Rosenberga, głównego teoretyka polityki zagranicznej narodowych socjalistów. Opowiedzieli się oni niedwuznacznie za koniecznością zlikwidowania stanu rzeczy, ustalonego przez traktat wersalski, a przedewszystkiem za rekompensatą dla Niemiec za utracone kolonie w postaci większych terenów na wschodzie Europy. Dążenia Niemiec hitlerowskich obudziły czujność nie tylko państw zachodnio-europejskich, ale także i Rosji sowieckiej.

W tych warunkach doczekaliśmy się zebrania Rady Ligi Narodów. Sesja ta powinna była przenieść Polsce rozwiązanie dwu kwestji pierwszorzadnego znaczenia: sprawy stałego miejsca w Radzie Ligi oraz znieśnienia upokarzających traktatów o mniejszości. Obie te kwestje można było i należało rozwiązać w związku z wejściem do Ligi Rosji sowieckiej. Ze były wszelkie warunki po temu, by sprawę pomysłnie załatwić, dowodzi oświadczenie Barthou, który w lecie tego roku w swej mowie w parlamencie francuskim powiedział, iż nic dziś nie stoi na przeszkodzie do zajęcia przez Polskę słusznego należającego się jej miejsca w Radzie Ligi Narodów. Również przyjęcie Rosji do Ligi ułatwia ogromnie załatwienie sprawy mniejszościowej i to na drodze normalnej procedury Ligi Narodów, gdyż nikt nie mógłby zrozumieć tego, że można jeszcze tolerować traktat o mniejszości w Polsce, skoro nie obowiązują on Rosji sowieckiej.

Jasnym jest dla każdego, iż w tego rodzaju atmosferze iola i znaczenie Polski musiały ogromnie wzrosnąć. Zabezpieczenie pokoju trwałego na wschodzie Europy bez udziału Polski zdawało się być niemożliwym.

W ten sposób weszliśmy w rok 1933-im w okres niezwykle pomysłnej dla nas konjunktury na terenie polityki zagranicznej. Początkowo zdawało się, iż okres tej pomysłności, potrafimy należycie wykorzystać. Sprzyjała nam w pierwszym rzędzie zmiana nastrojów, która zaszła we Francji. Należy zdać sobie sprawę z tego, iż afera Sta-

Wtedy, gdy mam zaszczyt złożyć przyjacielską wizytę rządowi polskiemu w charakterze szefa rządu węgierskiego, pragnę przede wszystkim złożyć hołd temu duchowi braterstwa moralnego, który łączy nasze narody od dziesiątek lat. Przybyłem do was, pragnąc zastosować się do ducha XX wieku nauki, wpływającej z naszej dawnej historii. Węgry pełne są szczerą podziwu dla wspaniałego i ciągłego rozwoju

Echa zamachu marsylijskiego

LEODJUM (Pat). Ubiegłej nocy przy udziale policji francuskiej przesłuchiowano aresztowanego tu Stipe vel Pericza. Przyznaje się, że był głównym współpracownikiem Pawelicza, konferował w lipcu z terrorystami w Paryżu, lecz zaprzecza, jakoby miał jakiś związek z zamachem marsylijskim. Oskarżony on jest o sfałszowanie paszportu.

wyrażne żądanie władz francuskich. Pawelicz nie stawiał oporu, jedynie prosił usilnie, by nie wymieniano nazwiska, pod którym korzystał z gościnności, i nie zdradzało miejsca pobytu jego żony i dzieci. Istotnie policja włoska nie zdradziła tej tajemnicy, ujawniła tylko Francuzom numer paszportu węgierskiego, jednakże bez nazwiska. Władze włoskie nie dopuściły do aresztowanych Chorwatów inspektora policji francuskiej, który przyjechał do Turynu, wobec czego tenże prosił o przedstawienie kilku pytań Paweliczowi i Kwaternikowi, dotyczących głównie pobytu ich we Francji w związku z zamachem marsylijskim. Ponieważ sprawa wydania aresztowanych skierowana została na drogę dyplomatyczną, przeto Włosi, o ile zgodzą się, nie wcześniej wydadzą Chorwatów, niż w końcu przyszłego tygodnia.

BIAŁOGROD (Pat). „Prawda” twierdzi, że policja włoska wyzszyła prawie wszystkie możliwości, aby przeszkodzić wyjaśnieniu sprawy zamachu marsylijskiego i nie dopuścić przedstawicieli policji francuskiej do widzenia się z aresztowanym w Turynie Paweliczem.

puszczają, skład nowego gabinetu niewiele będzie się różnił od poprzedniego.

Nowy rząd jugosłowiański

BIAŁOGROD (Pat). Mijając utworzenia nowego gabinetu otrzymał byty premier Uzunowicz. Jak przy-

donosi: Ambasadork hiszpański skomunikował się dziś rano telefonicznie z Madrytem, celem uzyskania informacji w związku z sensacyjną wiadomością, zamieszczoną przez „Le Journal” na temat zamachu stanu. Po tej rozmowie ambasador hiszpański ogłosił komunikat, w którym zaprzeczył oficjalnie pogłoskom o ustanowieniu dyktatury wojskowej w Hiszpanji. Komunikat głosi, że spokój nigdzie nie został zakłócony i że rząd wykonywa normalnie swe obowiązki.

Sensacyjne pogłoski o Hiszpanji

PARYŻ (Pat). „Le Journal” przynosi sensacyjną pogłoskę z Barcelony. Zdaniem tego dziennika w kołach politycznych w Barcelonie rozejść się miały informacje, jakoby prezydent republiki hiszpańskiej Zamorra podał się do dymisji oraz że dwaj generalowie Franco i Goldez ogłosić mieli dyktaturę wojskową. Dziennik zaznacza dalej, że do tej pory niema potwierdzenia ani zaprzeczenia tych sensacyjnych informacji.

zawładnięcie doznał poważnych uszkodzeń. Aparat brytyjski Airspeed, pilotowany przez Stacka, przybył do Marsylii i wyczołał się z zawad. W wysiugu bierze teraz udział 17 samolotów.

100 lat życia B. Limanowskiego

Warszawa Pat. — Dziś rano w sali Ateneum przy ul. Czerwonego Krzyża odbył się zorganizowany przez PPS—CKW. obchód ku cześć Bolesława Limanowskiego, który 30.10 rozpocznie setny rok życia. Akademię zagał poseł Arciszewski, oddając hołd zasługom sędziwego jubila. Wielu delegatów organizacyj politycznych i społecznych składało życzenia jubilatowi, podkreślając w swoich przemówieniach wielkie zasługi Bolesława Limanowskiego na polu politycznym, naukowym i literackim. Odczytano listy i depesze oraz adresy nadesłane z całego kraju i zagranicy. Prelekcję o czynach i życiu Bolesława Limanowskiego wygłosił dr. Próchnik.

Uczczenie prof. K. Kostaneckiego

KRAKÓW Pat. Wczoraj odbyło się uroczystość uczczenia 40 letniej pracy profesorskiej, byłego prezesa polskiej akademji umiejętności, pr. f. U. J. Kazimierza Kostaneckiego.

Zjazd b. dowódców powstania Wielkopolskiego 1918-19 r.

Zarząd T-wa dla badań nad historją powstania Wlkp. 1918/19 podaje do wiadomości, iż termin nadśyłania zgłoszeń na Zjazd b. dowódców powstania Wlkp. 1918/19 upływa z dn. 27 października br. Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu dnia 4 listopada br. w pałacu Działyskich, St. Rynek 78. O programie Zjazdu nastąpią oddzielne zawiadomienia w prasie.

Neosocjaliści we Francji

PARYŻ Pat. — Minister pracy Marquet wystąpił z partji socjalistycznej Francji „Paris Midi” utrzymuje, że wraz z 5-ma secesjonistami, deputowanymi z departamentu Gironda, utworzy partję nowo-socjalistyczną.

Lot Anglja - Australia

LONDYN Pat. Otrzymano tu następujące szczegóły lotu Anglja—Australia. Samolot holenderski Douglas, pilotowany przez Parmentiera i Molla wylądował w Aleppo w sobotę o 19.57 i odleciał do Bagdadu o 20.37. Z Aten wystartowali do Bagdadu o godz. 16.55 na samolocie Pander lotnicy holenderscy Asjes i Geysendor, a o godz. 17-ej na samolocie Boeing Transport Amerykanie Pangburn i Turner. Samolot australijski Lockheed-Wega, pilotowany przez Woodsa i Bennetta, musiał zatrzymać się na lotnisku w Atenach, podobnie jak i samolot nowozelandzki Mileshawk, pilotowany przez Macgregora i Walker. W Rzymie nocowały 6 samolotów: amerykański Lambert Monocoupe, pilotowany przez Wrighta i Polando, brytyjski Fairly nr. 3 z lotnikami Davisem i Hillem, nowozelandzki Dragon pilotowany przez Henvitta i Keya, duński de Souther, pilotowany przez Hansena, brytyjski Airspeed Courier, pilotowany przez Stodarta i australijski Puss Moth, pilotowany przez Melrose. Wskutek zepsucia się karburatora zatrzymali się w Marsylii Anglicy Baines i Gilman na

W ten sposób weszliśmy w rok 1933-im w okres niezwykle pomysłnej dla nas konjunktury na terenie polityki zagranicznej. Początkowo zdawało się, iż okres tej pomysłności, potrafimy należycie wykorzystać. Sprzyjała nam w pierwszym rzędzie zmiana nastrojów, która zaszła we Francji. Należy zdać sobie sprawę z tego, iż afera Stal-

KATASTROFA SAMOLOTU KONTROLERÓW

PARYŻ Pat. „L'Intransigeant” donosi, że samolot brytyjski wiozący kontrolerów wysiugu powietrznygo Anglja—Australia rozbił się na północ od Singapur. 6 osób zostało zabitych.

RUCH MŁODYCH.

Kierownictwo Redakcji: Stefan Łochtin.

Redakcja urządza w piątki godz. 20-21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1. Za dział „Ruchu Młodych” odpowiedzialny W. Srednicki.

Pretorjanie masonerii.

Czy Straż Przednia jest organizacją masońską? Czy na jej czele stoją masońscy a wybitniejsi członkowie są do masonerii wciągani? — nie wiem. Ale za twierdzą, że Straż Przednia jest jednym z organów systemu masońskiego. Masoneria bowiem działa nietylko zapomocą swej organizacji, ale w o wiele szerszym zakresie swoim systemem haseł i poglądów. Straż Przednia a także jej megaton — Kuznia Młodych są typowym i bardzo charakterystycznym przykładem, w jaki sposób nie wymawiając słowa masoneria można przystąpić do przyjęcia bezgłosu sprzeciwu haseł tej sekcji.

Następnym punktem zmaterializowanego ograniczenia człowieka do spraw wyjątkowo ziemskich, zajęcie go dobrobytem, organizacją, technika. Jakież to niebezpieczne, szczególnie dla młodzieży, ale przytem chytra, a dla masonerii niezbędne. Masoneria nie lubi ludzi, którzy rządzą się czasem uczuciem, przywiązaniem, którym płaczą się po głowie myśli pozadoczesne. Trudniej nimi kierować, a nuz się taki Filip z konopi wyrwie i wymyśli bezduszny systema masońskich robotów. Straż Przednia właśnie takich robotów fabrykuje. W okresie najbardziej idealistycznym w życiu człowieka każe mu myśleć o pracy z dnia na dzień, od wysiłku do wysiłku, pracy, w której się dąży tylko ku realnym celom. Wzorem jest „dobry obywatel, który siebie samemu oddaje w służbę sprawie”; można się domyślać, że będzie to obywatel, którego wystarczy raz na tydzień kino, uważane nieomal za ideał sztuki przez Kuznię Młodych. Czytać ma ten biedny robot szkolny; Międzynarodową organizację pracy. Społeczne sztuki bezrobocia itp., a z poezji cebulkowo - sentymentalnego Tuwima albo genialnego dwoipuszkarza Słowimskiego. Coprawda Skwarczyński pisze o entuzjazmie, powołaniu, ale zupełnie fałszywym wyznacza im miejsce. Entuzjazm może budzić cel pracy, ale nie sama praca, która co najwyżej może być bardziej lub mniej ochotowo wykonywana i do tego też w dużym stopniu oczekiwanie pomysłowego wyniku się przyczynia. Niech mi kto pokaże chłopca entuzjazmującego się orka cieszę go dopiero udany plon P. Skwarczyńskiego; wydaje się, że wystarczy krzyknąć — cieszcie się, a już wszyscy będą się imać.

Obok tego spotykamy jednak absolutną obojętność na sprawy religijne, propagandę pacyfizmu, entuzjazm dla „Raneury”, szukanie jakiejś nowej moralności, któryby pozwałała na wiele rzeczy, dziś zabranianych, solidaryzowanie się z destruktorynami prądami Lindsejowskimi, młodzieży amerykańskiej, wreszcie kuit poezji poduropeizowanego ghelta — Wiadomości Literackich. Oto druga strona ideologii Straży Przedniej.

La dwustronność programu jest bardzo wygodna; ci którzy się nie zgadzają na jedną stronę, zgadzają się choćby w części na drugą. Wykazującym szkodliwość Straży Przedniej dla życia młodzieży mówi się: przecież ona uczy cnót obywatelskich, „pracy realizacyjnej”, samokształcenia. Jest to tylko dowodem, że Straż nie jest organizacją, która kroczy śmiało i prosto ale ciągle kluczy i zwodzi zarówno tych, których wychowuje, jak i nauczycieli czy rodziców. Najniebezpieczniejszą stroną wszelkiego zła jest, że ma i pierwiastki dobre, mamy przeto ludzi prostoimnych, którzy nie zdają sobie sprawy z dekoracyjnego charakteru dobrych pierwiastków.

Praca, służba sprawie, wyrobienie zmysłu społecznego, zrozumienie taktu, że świat idzie wielkimi krokami ku życiu zorganizowanemu, wyrobienie trzeźwości sądu — oto zbytek nie wiążących się, właściwie nawet nie zasad ale konsekwencyjnych zasad. I to się podaje jako program. (Uwagi o przysposobieniu obywatelskim młodzieży, Narzucenie się przekonanie, że to nie są właściwe cele, że poza tem coś się kryje. Masoneria nie od dziś takich sposobów używa, powołam się chociażby na przykład Kotary Clubu — organizacji dziś już dostatecznie i ostatecznie zdemaskowanej jako masońskiej. Tam też mamy podobne hasła służby i pracy dla ogółu, mamy osobną etykę kotarystów t. zw. Rotary Code of Ethics; a tymczasem celem organizacji — odciążenie od etyki katolickiej, wyrębowanie wszelkich pierwiastków religijnych z życia. Podobnie Straż Przednia obok celów wyraźniejszych ma i zamaskowane, usiłuje stworzyć osobną, nową moralność, w której ani słowa o Bogu, duszy ludzkiej i jej wartości. Powie ktoś, że na to mamy stowarzyszenia ściśle religijne, ale każdy katolik wie, że nie wolno tworzyć systemu etycznego bez Boga, bo zawiadzie on do życia bez Boga, a nawet przeciw Niemu.

Tajemne cele Rotary Clubu i Straży Przedniej stycykają się pod wezwaniem — stworzyć coś, coby zastępowało religię. Adam Skwarczyński, twórca Straży, twierdzi w swych „Wskazaniach”, że religia przeżywa ogromny kryzys, nie zaprzecza (jeszcze nie nadeszedł czas, Polska jest przecież krajem katolickim) wartości religia ale uważa, że trzeba stworzyć tymczasem czy na stałe, tego nie mówi, ale konieczność organizacji wychowawczą oddzielną od dziedziny religijnej — Straż Przednią. Oto jak Straż Przednia realizuje pierwszy punkt systemu masońskiego — zeświecczenie życia.

Koleżanki i Koledzy!

Nowy rok akademicki rozpoczyna się. Musimy wszyscy zaż u jego progu, tak nowostępujący, jak i starsi — z całą sumiennocią uświadomić sobie nasze obowiązki i ustalić postawę zasadniczą na rok cały. Zapełnicie niebawem sale wykładowe i biblioteki, by pogłębić umysł i zdobyć wiedzę dla przyszłej służby narodowi polskiemu i jego państwu. Ten czekający na Was obowiązek pracy naukowej; spełnić musicie jaknajlepiej.

Równocześnie staje jednak przed Wami obowiązek drugi. To obowiązek poznania jak należy Polsce dobrze służyć. Podstawową cechą każdego z nas musi być poczucie odpowiedzialności za losy narodu i państwa. Nikomu nie wolno wykipieć się od obowiązków z tego wynikających. Nikt zresztą nie jest w możności pozostać poza polityką. Jeżeli więc nie chce odgrywać roli biernego i bezwonnego narzędzia, niech dobiega się pełni politycznego uświadomienia i niech organizuje się.

Musimy jednak dbać o to, aby polityka była prawdziwą szkołą charakterów. To też z odrzą i wstrętem odwracamy się od tych którzy traktują ją programowo, jako świadome oszustwo i fałszywą grę. Polityka musi pozostać szczerą służbą idei i tylko idei.

A dziś właśnie młode pokolenie Polski przeżywa okres wzmoczonego fermentu ideowego. Coraz więcej jasnym się staje, że drogowskazem na tych rozdrożach może być tylko wielka, silna, jednolita, a powszechność obejmująca idea. Zjemyu w dobie wielkiego przełomu pojęć, wartości i idei, załamania się całego systemu myślowego, który w ciągu wieków wyzalał jednostkę z więzów moralnych-obowiązków i zasad, atomizował społeczeństwo, by łatwiej mogły się pod komendę anonimowych mocarstw — zydostwa i masonerii. Wali się gmach starych idei, które dopro-

wadziły ludzkość do niebywałego załamania i kryzysu moralnego i gospodarczego, wali się i rozpada i nic tego nie zmienia, choć są siły, które starają się ukryć to poza oparami kłamstw i oszustw.

Tą nową siłą, która rozbija w proch grzyzy starej moralności jest ruch narodowy. Naród stał się punktem oparcia dla nowego poglądu na świat, Ruch narodowy, który jest najbardziej radykalnym ruchem ostatnich wieków tworzy nową wyrazną konstrukcję hierarchii wartości i celów życia indywidualnego i zbiorowego.

Ład społeczny oprzeć się musi na zdrowych zasadach, opartych o rodzinę i moralność katolicką. Sprawiedliwość społeczna i dobro narodu wymaga, by każdy Polak miał pracę, zapewniającą jemu i jego rodzinie byt.

Walcymy z zydostwem, pasozytującym z zdrowem ciele narodu polskiego, zarządzającym go przez literaturę, sztukę, prasę oraz uzależniającym go gospodarczo, starając się uczynić z Ojczyzny naszej Judeo - Polskę, Polską dla Polaków. Czas już skończyć z bezrobociem i niedzą robotnika, rzemieślnika, chłopca i inteligenta polskiego. Postulaty te niełatwo do zrealizowania, wymagają wielkich wysiłków zorganizowanego narodu i walki z dużym odłamem tych, którzy ich nie rozumieją. Naród organizujemy do walki wystąpiłmy z wszystkim tem, co naród deprawuje, co broni starych pozycyj i stoi na przeszkodzie w realizacji idei narodowych. W szeregach kroczących wytrwale ku lepszemu jutru, nie może zabraknąć nas — akademików, karnych i zorganizowanych. Niech żyje Wielka Polska! MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA Związek Akademicki Uniwersytetu Poznańskiego.

Czy wolność gospodarcza?

Kanonom nauki liberalnej bylo twierdzenie, iż najlepszym stanem, najprzychylniejszym dla rozwoju gospodarstwa jest bezwzględna wolność gospodarcza. Wynikato to nietylko z sytuacji Anglii w w. XIX, chociaż wielcy teoretycy liberalni byli Anglikami ale również i ówczesnych poglądów na jednostkę i społeczeństwo. Obok liberalizmu gospodarczego kwitły pojęcia „wolności politycznej”, „różni indywidualizm i wiara w jednostkę jako pewien zamknięty w sobie różny od innych świat myśli i czynów. „Społeczeństwo to suma wolnych atomów — jednostek” — oto światopogląd wieku XIX.

Tego rodzaju poglądy stwarzaly podłoże do rozwoju handlu i przemysłu, jako środków bogacenia się, umożliwiały rozwój kapitalizmu. Tworzenie się elit gospodarczych drogą doboru naturalnego, a więc wzrost silnych i upadek słabych w walce konkurencyjnej — to zasada panująca aż do Wielkiej Wojny. W takim stanie rzeczy trudno upatrywać jakichkolwiek zasad etyki lub celowości z punktu widzenia społeczeństwa. W działalności gospodarczej realizował się jedynie zysk jednostki, społeczeństwo nie uzyskiwało nic. Poza brak ustawodawstwa socjalnego, ochrony pracy a wreszcie silne zmaterializowanie świata sprawiło, iż stosunki w dziedzinie pracy i wytworzenia stały się wprost nieznosne. Określenie współzawodnictwa jako dążenia indywidualu do osiągnięcia swych celów, nie oglądając się na straty czy korzyści innych, powstałe z tego dążenia, uwarunkowanego jedynie niemożnością przekroczenia granic prawa — określenie to było jedynie tylko umownem, ale nierealnem.

Jednostka wycofana w masońskim materializmie nie uznawała innych kryteriów etycznych poza specjalnym pojęciem „przyzwoitości”, a prawo nigdy nie było zbyt silnym hamulec dla ludzi nieskrepowanych wewnętrznie. Stąd pynęły kolosalne nadużycia i wyzysk. Gospo-

darstwo przypominało drogę średniowieczną, na której czytają świat nie uzbrojeni, możni i potężni rycerze - rozbójnicy na uczciwego przechodnia, któryby dał się ogabić.

Pomimo tych jaskrawych wad liberalizmu jest jeszcze dzisiaj wielu ludzi przekonanych i przekonujących innych o konieczności udziału jednostce swobody w dziedzinie gospodarstwa.

Io wszystko nie da się pogodzić z konsekwentnie przeprowadzonym sposobem myślenia narodowego.

Naród jest pewną całością, rozumianą tak zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej. Co najwyżej dziwnem by było odmawianie mu osobowości gospodarczej. Jednostka nie jest samostnym atomem, jest częścią całości narodowej, częścią związaną i zależną od innych, wolną jedynie w pewnej autonomicznej sferze działań wyłącznie osobistych.

Stąd wynika podstawowe założenie ekonomii nacjonalistycznej. — Istnieje hierarchiczna zależność jednostki gospodarczej od Narodu zorganizowanego w Państwo. Cele jednostkowe muszą być podporządkowane celom społeczno - państwowym.

Nie należy tego rozumieć jako bezwzględne ustrącenie inicjatywy prywatnej. Nie. Założenie powyższe prowadzi w innym kierunku — w kierunku ograniczenia działalności prywatnej tam, gdzie ona jest szkodliwą lub nieuczciwą względem narodu jako całości.

Dalej idąc, dochodzimy do przekonania, że musi istnieć odpowiedni system wychowawczy i organizacyjny, umożliwiający realizację naszego postulatów.

Nie wysuwając dalszych wniosków, należy stwierdzić, że nacjonalizm jest wrogiem liberalizmu gospodarczego. Oczywiście dzieje się to wtedy, gdy idea narodowa służy naprawdę narodowi, a nie jedynie warstwowi posiadającym, jak to było w końcu w. XIX-go.

Ren.

„Plus catholique que le pape”.

I znowu kwestja zydowska. Tym razem występująca już nie jako „konik ewangelicki”, ale jako jeano z naczelnych zagadnień „legjoju... młodostawozonych”. Jeszcze przed rokiem w takim wydaniu nie istniała wcale, teraz konjunktura się zmieniła, popularność „państwowoc” zmalała, więc szast prasit i jest już coś i interesującego i sensoryjnego, a jednocześnie odbierającego monopol zniemawidzonym endekom, którzy pozabawili swojej jedynej platformy... pojedź z ydom ciągnąc platformy. Trick pomysły dosć dozwolone, ale niestety to „legjoju... czyli „szalenczemu”, t. zn., że z takimi planami można zawdrować tylko... na trzecią stronę zarykadu. Bardzo słabe wyobrażenie trzeba mieć o stanie umysłowym „biernych mas akademickich”, żeby móc przypuszczać, że weźmie się je na taką przynętę.

Bo co tu mówić o walce z zydami, o jakimś rozwiązaniu kwestji zydowskiej skoro się idzie na pasku ludzi, którzy są od żydów ściśle uzależnieni, albo też całkowicie zydziadali. I komu tu z kim walczyć. A może druga rewolucja pałacowa, może drugi rozłam z wyodrębnieniem „ideowej” grupy antysemitckiej? Przecież po „legjoju... młodych” można się wszystkiego spodziewać; skoro się w swoim piśmie zamieszczą platne ogłoszenia księcia Pszczyńskiego i jednocześnie chce wieszać wszystkich burżujów, to dla czego nie można tego samego zrobić z zydami? Tylko, że żydzi są trochę sprytniejsi i w dawaniu łapówek ogólniejsi. Wiedząc o tem zresztą nowonarodzeni „antysemitcy” w skrytości ducha śmieją się zapewne z tych naiwnych, co chcą uwierzyć w szczerocść ich hasel.

Przy okazjach też można chlusań trochę na „endeków”. Więc, że narodowcy kwestji zydowskiej nie podejmują ideowo, że widzą w zydach tylko swoich konkurentów gospodarczych i t. p. zaś dopiero pierwszy „legjoju” zaczyna walczyć szczerze z zydami jako z elementem niższym moralnie i etycznie... nawet od młodolegjoistów.

Znane więc przysłowie „plus catholique que le pape” ma tu doskonałe zastosowanie. Przez parę tygodni walcących przekonano się, że żydzi do nowego ustroju państwa zorganizowanego... protekcji jakoś nie pasują, przed wakacjami jeszcze byli oni najbardziej szanowanymi i cziogodnymi obywatelami Rzeczy-

pospolitej. Jej „jelita”, z którą się należało kazezmu liczyć, teraz zaś to wrogi element, przed którym trzeba się „ustawowo” odgrodzić. To nic, że jednocześnie tworzy się po rozmaitych Kockach i Koskowolach zydowskie legjoju młodych im. Berka Joselewicza — konjunktura także narazie z nimi współpracować ale grunt, że trzon ideologiczno-intelektualny młodych protekcjoistów jest nastawiony nacjonalistycznie, t. zn. antysemitcko. Wszystko bytoby dobrze, tylko jakoś z tą szczerą roscą gorzej. Nie wystarczy przelicytowywać się w hasłach na swoich zebraniach, bo hasłami daleko się nie zajdzie. Trzeba trochę w życiu inaczej postępować, inaczej zaś wszystkie pseudoematyczne przemówienia można opatrzyć nazwą: „życie zbyt grubymi niemi”, niemi mającymi zespolicć całość rozpadającej się organizacji. Ale takimi niemi napewno nic się nie zwiąże.

Wek.

W roku 1954.

WILNO. Zmarł tu niejaki Józef X. Ostatni członek Legjoju Młodych. Jak wiadomo, wszyscy jego kolecdzy w odpowiednim czasie przeszli do obozu przorządowego.

WARSZAWA. Ruch mocarstwowy potężnieje. Mysł Mocarstwowa rozwija się pomyslnie, obejmuje 4 środowiska: wileńskie warszawskie krakowskie i poznańskie o łącznej, sile czterech ludzi.

K T O

chce się dowiedzieć, jak jest program Młodzieży Wszechpolskiej? jakie są jej zadania na terenie akademickim i ogólnym? jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18—20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacyj.

Zapisy na kurs kandydacki Młodzieży Wszechpolskiej przyjmuje dyżurny członek Zarządu codziennie od 18-iej do 20-iej w lokalu przy ulicy Mostowej 1.

JESTEM APOLITYCZNY.

„Jestem apolityczny. Nie należę do żadnego ugrupowania partyjnego. Uważam, że partyjnicтво jest szkodliwe. Popieraam rząd moję go w pełni duszy krytykować, ale go słucham bo gdyby nie było rządu — popadlibyśmy w anarchję. Pracuję jak umiem i w ten sposób jako przed stawiciel pewnego zawodu jestem „jednostką pożyteczną dla Narodu i ranswa”.

Oto poglądy polityczno-państwowe oportunisty.

Barożo to wygodne, żyć w przekonaniu, że apolityczność jest najlepszą postawą obywatela. Nie ma się żadnych obowiazków, żadnych zmartwień natury publicznej. Jednym słowem, święty spokój i żadnych zawańcz głowy.

Ludzie wygodni i ideowcy własnej kieszeni właśnie są apolityczni. Niosą wysoko sztandar bierności i braku zainteresowania, przekonywując innych o zaletach społecznych aspektachego światopoglądu gotowi po usłuszeniu pierwszego hafasu schować się w mysią dziurę.

Takie stanowisko jest mocno niewłaściwe i... niebezpieczne. Niewłaściwe, bo polityka to udział w pracy nad urzeczywistnieniem tak czy inaczej rozumianych zadań społeczeństwa. Obowiązkiem każdej jednostki jest udział w życiu narodowym, bo naród jest całością, której jednostwa — część musi służyć.

Niebezpieczne — wskazuje na to historia. W Rosji bolszewickiej podczas walk rewolucyjnych — biali rozstrzeliwali czerwonych i bezpartyjnych, a czerwoni — białych i bezpartyjnych, tak że apolityczni i bezpartyjni zawsze najwięcej ucierpieli.

A więc konsekwencje.

Chcesz być sobkiem i z tym symem swego narodu — bądź apolitycznym.

Chcesz być bitym przez wszystkich od prawego do lewego skrzydła — wstąp pod sztandar apolityczności.

Este. Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Z „frontu” Legjoju Młodych.

W ostatnim (2) numerze „Trzeciej strony barykaady” znajdujemy zdanie krystalizujące program Legjoju Młodych:

„Gdy (małe dzieci) dorosną, a my zajmiemy odpowiedzialne stanowiska w administracji, to miejmy nadzieję, że wszyscy będą zadowoleni”.

Nie ma co mówić! Szczeroc młodych legjojuistów jest zdumiewająca. Tylko dlaczego chodzi o miejsca w administracji? Przecież „mocarstwoc” też być może chcieli właśnie tam pracować.

Niech żyje „państwowy legjoju urzędniców”. Przez „barykady” do posady.

Al Capone w Wilnie?

W pierwszym numerze „Barykady” ogłoszono konkurs p. t. „Poszukuje się prezesa Kole Prawników”. Ogłoszenie to zostało spowodowane zaginięciem kol. Piechowicza, który opuścił swój posterunek i wyjechał w niewiadomym kierunku. P. Piechowicz był wybrany przez sanację.

Może go porwał gangsterzy w celu wymuszenia okupu na kol. Kraśkowski, który mu okopwał w Kole Prawników!

Kandydaci sanacji usprawniają pracę Bratniaka.

Członkowie Zarządu Br. P. wybrani z sanacyjnej listy „Kół Naukowych” nie mają szczęścia.

„Jak się dowiadujemy o początku kadencji ustapio ich 6-ciu z Zarządu, w tem „wielki wódz” gwiazda sanacji kol. Wolski. Ten musiał prosić o dymisję, gdyż Zarząd oburzony przedluga jego absencją na posiedzeniach i nierobstwem zaproponował mu opuszczenie stanowiska wiceprezesa.

Wkrótce te rzeczy omówimy szerzej.

DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia, listy, okólniki, plakaty, bilety, wizytowki. Ceny konkurencyjne.

Bierność — to zdrada Narodu.

Dlaczego Polska przegrywa w piłce nożnej.

Przed tygodniem został już zakończony tegoroczny sezon międzynarodowych spotkań piłkarskich. Wszystkie spotkania, z wyjątkiem meczu z Łotwą, zakończyły się niepowodzeniami sportu polskiego.

Wygrany mecz z Łotwą, chociaż cieszy nas, nie posiada wielkiej wartości sportowej, bo sport w Łotwie nie stoi na wysokim poziomie. Reprezentacja Łotwy pokonana nawet była przez A-klasowych piłkarzy wileńskich.

Warto więc poważnie zastanowić się nad przyczynami upadku piłki nożnej w Polsce.

Zadajemy więc pytanie, **dlaczego przegrywamy**

i postaramy się obiektywnie odpowiedzieć. Przyczyn jest sporo.

Na pierwszym miejscu postawić trzeba skutki działania zabójczego systemu polityki sportu młodzieży szkolnej. Brak elementu inteligentnego daje się odczuwać w sporcie coraz dotkliwiej, a przecież w sportach zespołowych, jakim jest piłka nożna, mało jest umieć celnie strzelać do bramki przeciwnika, ale trzeba — jak mówią sportowcy — „kombinować”. Udowodniona jest rzecz, że w sporcie inteligencja zawodnika daje mu ogromną przewagę nad człowiekiem mniej wyrobionym życiowo.

Nie chcę bynajmniej w artykule tym dyskredytować dzisiejszych reprezentantów piłkarstwa polskiego, lecz pragnę jedynie zaznaczyć, że ci sami piłkarze grałoby o wiele lepiej, gdyby mieli nieco szersze horyzonty zainteresowań.

Nie można przecież celem życia zamykać w piłce nożnej. Styszałem wypowiedziane z ust znanych graczy polskich zdania, że „lepiej jest grać w piłkę, niż uczyć się w szkole”.

Wygłaszający taką „herezję” motywuje je tem, że dobry piłkarz ma przynajmniej posadę, a dobry uczeń po skończeniu szkoły jest bezrobotnym. Nie prowadził na ten temat dyskusji, bo lękalem się, że zostanie pokonany.

Smutną rzeczywistość ma częściowo swoją rację. Wkraczające zawodowo wprowadza swoje specjalne prawa, którym się kierują mecenaszy tych czy innych klubów, a gracz bierze to za dobrą monetę, stawiając swoje wymagania.

Ręczę, że gdyby w sporcie polskim było więcej inteligentnych zawodników, to niewątpliwie zawodowo przestawiby się szeryści.

Wniosek z tego jest taki, że walkę z zawodowością w sporcie ma prowadzić czynnik inteligencji.

Powiedzieliśmy, że mamy walczyć z zawodowością, ale nie stwierdziliśmy czy

zawodowość jest złem,

szerząc się jak choroba zakaźna, czy też maum necessarium.

Zawodowość wynika z formy życia, które każe realnie zapatrywać się na świat. Zawodowość w Polsce zrodziła się nieposłuszenie, a można śmiało powiedzieć, że początek temu dała właśnie piłka nożna.

Dzisiaj pracować i grać w piłkę nożną jest trudno. Weźmy dla przykładu liczne wyjazdy. Przecież bywa czasami że się jeździ z miasta do miasta, z boiska na boisko.

Graczom trzeba dać jakiś ekwiwalent za to. Potrzebują oni żyć przeciętne z czegoś. Zawodowość jest więc złem koniecznym, trudnym do usunięcia, ale jeżeli zawodowość w Polsce pozostanie w takiej formie, w jakiej jest obecnie, to jeszcze można będzie wytrzymać.

Chodzi tylko o to, by nie przybrał charakteru moskowskiego, bo wówczas trzeba będzie mówić już nie o skrytym zawodowoństwie, ale o zawodowości jawnej, co groziłoby przesileniem w piłce nożnej.

Oczywiście, że „zawodowość wśród amatorów” wpływa ujemnie na poziom piłkarstwa, bo gracz przestaje być artystą, a staje się aktorem w znaczeniu rzemieślnika sportowego.

Przejdźmy jednak do rzeczy bardziej konkretnych. Nasuwa się tutaj na myśl kwestia trenera.

Piłkarstwo polskie nie posiada dobrego trenera, który stale miałby pod swoją opieką najlepszych graczy. Drużyny ligowe uczą się grać jedna od drugiej. Ruch uczy się od Wisły, a Wisła od Pogoni czy chociażby nawet od Cracovii, z którą stale rywalizuje, a co gorsza, że treningi prowadzone przez naszych graczy są przestarzałe. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu dowiedziałem się, że Ruch, mający w tym roku zdobyty już tytuł mistrza Polski, trenuje

w jedną bramkę.

ot tak sobie dla przyjemności, by rozruszać się trochę przed następnym spotkaniem. Gracze nie znają masażów, obca im jest gimnastyka i biegi.

Oczywiście, wobec takiego stanu

rzeczy nie może być mowy o postępie piłkarstwa polskiego.

Dzisiaj stać nas tylko na zwycięstwo z Łotwą.

W innych państwach postęp piłki nożnej kroczy szybko, a u nas wiecznie żyjemy tylko nadzieją zdobywania jakiejś bliżej nieokreślonej sławy sportowej. Nasza reprezentacja opiera się na tych, którzy powinni być dawno skończyć swoją karierę sportową, dając miejsce młodym siłom. Ci wszyscy

starzy gracze

powinni otrzymać od PZPN pamiętkowe odznaki i pójść na emeryturę. Weźmy chociażby takie

nazwiska jak: Bułanow Karasiak, Domański, Martyna, Nawrot, Keller i inni.

Nawrot uchodzi wciąż za najlepszego napastnika, a gra egoistycznie, wprowadzając zamieszanie w drużynie, ale gra z meczu na mecz, wówczas gdy rywal był młodszy Peterek jest o klasę lepszy od niego szybszy, celniejszy, posiadający więcej inicjatywy itd.

Bułanow też dawno się skończył, a przypuszczać trzeba, że mecz z Rumunją był ostatnim jego występem.

Przegląd oldbojów wypada interesującym z tego punktu widzenia, że każdy z tych graczy może być

niemal ojcem swego najbliższego następcy.

Opinia publiczna domaga się od władz piłkarskich, by zespół reprezentacji Polski został gruntownie odmłodzony. Niech grają

młodzi piłkarze,

którzy zastąpią niewątpliwie z powodzeniem starych emerytów.

Kapitan P. Z. P. N. p. Kałuża smuci się bardzo bilansem tegorocznych meczów międzynarodowych a smuci się on chyba dlatego, że w smalszym ciągu popełniane były stare błędy.

Czyż nie można było np. z Rumunją grać w innym terminie, niż z

Łotwą dając przeciwko niej rzeczysławie dobrą reprezentację z Wodarszem, Peterkiem i Haliszką na czele, którzy w tym dniu walczyli niepotrzebnie w Rydze. Mielibyśmy przynajmniej wygrane dwa mecze.

A teraz słów kilka o narybku. Wiadomo, że narybkiem «kstra» klasy piłkarstwa polskiego ma być Benjamin Ligi, który wchodzić do aristokracji piłkarstwa wniosłby pewnego rodzaju ożywienie. Tymczasem jednak P. Z. P. N. nie przywiązuje żadnego prawie znaczenia do drużyn walczących o wejście do Ligi. Przykładem tego jest smutny fakt że w tym roku ostatnie mecze o wejście do Ligi odbywać się będą w grudniu, wówczas gdy w Wilnie

jeździć się będzie

na nartach.

Brak należytej opieki władz centralnych nad zdobywaniem młodych sił mści się w sposób katastrofalny nad ogólnym postępowaniem piłkarstwa polskiego.

Grają starzy gracze, bo młodych niema, a niema ich dlatego, że nie chce się panom z P. Z. P. N. poszukiwać, a gdy się czasami znajdzie jakas młoda siła, to odradu zostanie zarazona stosunkami sportowemi, które nie budzą uznania i lecz ubolewanie.

Tak oto przedstawia się obraz piłki nożnej w Polsce.

Jarwan.

Mistrzostwa bokcerskie Wilna.

Wczorajszy mecz bokcerski o drużynowe mistrzostwo bokcerskie Wilna stał na bardzo niskim poziomie.

O godzinie 7 wyznaczonej na rozpoczęcie meczu, wydawało się, że w ogóle zawody nie dojdą do

skutku. Zawodnicy Ogniska — nie zostali zbadani przez lekarza. Doktor Gołyński twierdzi, że nie pozwolił im wyjść na ring i wogóle nie weźmie odpowiedzialności za ewentualne wypadki nieszczęśliwe. Po długich prośbach udaje się przebla-

gać p. dr. Gołyńskiego, który przesłuchał serca bokserów, a ci wyszli nareszcie na ring.

Zespół Ogniska jest zdekompletowany. Mówią, że odbywać się będą same walkowery i walki towarzyskie.

Na sali tymczasami gasną lampy. Po chwili jest już światło. Na ringu są pięściarze. Przemawia organizator zawodów p. W. Preiss, który wręcza ki rowaikowi drużyny Ogniska p. Mirynowskiemu wiązanek kwiatów. Drużyny wnoszą okrzyki

powitania fotografują i koniec ceremonij odcjalnej.

Na ringu zostaje sędzia p. Nowicki i dwun bokserów wagi muszej.

Stary nasz znajomy Bański walczy z mało znanym Nowickim. Obaj są z Ogniska. Bański stanął do walki bez treningu. Walczył słabo. W trzeciej rundzie był już wyczerpany, co zaś dr. Nowickiego, to nie powiedzieć nie możemy, bo jest on jeszcze bardzo surowym materiałem. Walkę wygrał oczywiście Bański. Było to spotkanie towarzyskie.

W wadze koguciej Krasnopiorow również w walce towarzyskiej spotkał się z Mainowskiem. Było to spotkanie dwóch bokserów Ogniska. Krasnopiorow swoją dzielną postawą robił bardzo dobre wrażenie, a w dwóch pierwszych rundach pięknie atakował. Widac jednak było w trzeciej rundzie że brak mu treningu. Wygrał Krasnopiorow.

W wadze półciężkiej Lukmin z W. K. S. rozczarował nas nieco, bo nie powinien był przegrać z młodym bokserem Ogniska Kellerem. Lukmin walczył swoim starym stylem, a Keller walił chaotycznie ale trafiał czasami i dlatego właśnie, że atakował, wygrał. Keller był przez cały czas w akcji, wówczas gdy Lukmin uciekał: czasami od przeciwnika. Zwyciężył zastruszenie Keller.

Do tej chwili Ognisko prowadzi 6:0, mając jedną wygraną walkę i 4 punktów zdobyte walkowalami w wadze muszej i koguciej.

Walkowalem zdobywa pierwsze dwa punkty również i W. K. S. Talko nie może doczekać się przeciwnika. Schodzi więc z ringu jako moralny zwycięzca.

Walka w wadze półciężkiej między Czyzem a Matiukowem była ocale niebo ciekawszą od poprzedniej. Matiukow wykazał mało inicjatywy. Przed kilku laty ciosy jego były nie tylko celniejsze ale i silniejsze.

Czyż zaś zaprezentował się nieźle. Może niepotrzebnie udawał, że Matiukow jakoby fauluje Robito to przykre wrażenie, gdyż ciosy Matiukowa zeszliwały się. Walka ta była dość ciekawa. Sędziowie jednoznacznie przyznali zwycięstwo Matiukowowi. Część publiczności protestowała.

Na ringu ukazał się wczoraj faworyt licznych meczów bokcerskich w Wilnie: Jerzy Wojtkiewicz, który służy obecnie w wojsku. Wojtkiewicz udowodnił, że jest jeszcze dobrym bokserem i jeżeli zechce, to może pięknie walczyć. Wczorajszy jego pojedynek z silnym i wyższym od niego Poliksą był trudny do wygrania, ale Wojtkiewicz bez większego wysiłku przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę. Wojtkiewicz walczył przytomnie. Miał dobrze opanowaną technikę, dobrze krył się i pięknie atakował Poliksę nie potrafił wyszukać swych możliwości fizycznych i siły, jaką dysponuje. Nic też dziwnego, że walka zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem byłego mistrza Wilna, Wojtkiewicza: który dla W. K. S. zdobył dwa punkty nie walkowalami, lecz rękawiczkami.

W wadze półciężkiej i ciężkiej wojskowi zagrali 4 punkty bez walki, gdyż Ognisko nie zgłosiło zawodników.

Mecz zakończył się więc wynikiem remisowym 8:8. Podołno zgłoszono szereg protestów, mających zażądać na zweryfikowaniu zawodów, które powinny być powtórzone, gdyż wynik jest remisowy.

Zanim w tej sprawie wypowie się wydział sportowy W. O. Z. B., my tymczasem zwróćmy uwagę na stronę organizacyjną zawodów.

Mecz rozpoczęto znów z przyszłością „bokcerską” punktualnością. Ci zaś, którzy mieli bilety siedzące, musieli stać, a ci którzy musieliby stać, siedzieli w pierwszych rzędach.

Dla prasy nie zarezerwowano krzeseł. Nie można było nawet na kolanie notować wyników.

Zawody prowadził wczoraj w ringu p. Nowicki. Punkty obliczali pp. Hoiownia i Stencil. Publiczności około 300 widzów.

Przegraliśmy mecz o wejście do Ligi.

W Poznaniu odbył się wczoraj półfinałowy mecz o wejście do Ligi między W. K. S. Smigły, a Legią poznanską.

Mecz zakończył się nieufyt słusznym zwycięstwem Legii, która wygrała 3:2 (1:1). Przez cały czas meczu lepsi byli Wilnianie.

Bramki dla W. K. S. strzelił: Pawłowski i Sikorowski.

O meczu zdecydował karny. Legia wygrała więc dzięki swojej publiczności i sędziemu, który podobnie skrzywdził wilnian.

Rewanż odbędzie się w najbliższą niedzielę w Wilnie.

RUCH ZDOBYŁ MISTRZOSTWO LIGI.

Wczorajsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi wyjaśniły całkowicie sytuację co do Ruchu, który zdobył już definitywnie mistrzostwo Polski, mając do rozegrania tylko 3 mecze.

Ruch zdobył rekordową ilość punktów, bo aż 33, wówczas gdy Cracovia, stojąc na drugim miejscu w tabeli ma o 10 punktów mniej.

Przypomnijmy wato, że Ruch miał takie zwycięstwa, jakich nie miała nigdy żadna drużyna ligowa, idąca zwyciężkim pochodem z meczu na mecz.

Tajemnicą tych zwycięstw jest dobre zgranie drużyny, w której atak nie gra egoistycznie.

Wczoraj Ruch grał z Cracovią, ze swoim najpoważniejszym przeciwnikiem. Szlacycy wygrali mecz 3:1 (1:1). Mecz zgromadził w Hajdukach 12 tysięcy widzów.

Drugą rewelacją sportową jest niespodziewane zwycięstwo Warszawianki nad Garbarnią, która prze-

grała w wysokim stosunku. Do przerwy Warszawianka prowadziła 2:1, a po zmianie stron podwyższyła wynik do 3:1. Zwycięstwem tem Warszawianka podreperowała nieco swoje stanowisko na szarym końcu tabeli ligowej.

Zdaje się że los padnie na Podgórze, które będzie musiało spaść z Ligi, czyniąc miejsce mistrzowi A-klasy piłkarstwa polskiego.

We Lwowie Pogon pokonała wczoraj Polonję 2:1 (1:1). Bramki dla Pogoni strzelił Niechcziol.

W Krakowie Wisła pokonała Legię 3:2 (2:1). Wisła grała na czele z Balcerem, który strzelił pierwszego gola.

Sytuacja w Lidze przedstawia się obecnie następująco: Ruch kroczy przed Cracovią, Wisłą, Gaibarnią i Pogonią. Ciekawe, że trzy ostatnie z wymienionych drużyn mają po 22 pkt., a Cracovia 23. Zmiana są więc jeszcze możliwe z wyjątkiem Ruchu, który wczoraj został mistrzem.

«Sucha» zaprawa narciarska w A.Z.S-ie.

Na czym polega „sucha” zaprawa narciarska?

Zaprawa ta składa się zasadniczo z dwóch części:

I. z gimnastyki narciarskiej w sali gimnastycznej, kształtującej nam postawę, wiązadła i stawy oraz doskonalącej ruch, potrzebny do sprawnego opanowania stylu narciarskiego.

II. z długich marszów w terenie, wyrabiających nam wytrzymałość potrzebną nie tylko zawodnikowi, lecz także turystom z względu na przygotowanie serca i płuc do wysi-

siłku. Zamiast marszu w terenie, w razie nieporogdy lub braku czasu uprawia się gry ruchowe, np. koszykówkę lub siatkówkę.

Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego prowadzi zaprawę narciarską we środy, czwartki i soboty od 19 do 20-ej. We czwartki wyłącznie dla pań. Zapisy do Sekcji Narciarskiej i na zaprawę przyjmuje kol. Czaplński Edward przed zaprawą w lokalu A. Z. S-u św. Jana 10 (wejście pod arkadami w dziedzińcu Piotra Skargi).

T. Kleber (Wil. T. C. i M.) zwyciężył na motocyklu.

Zorganizowane na zakończenie sezonu sportowego w Wilnie wielkie wyścigi motocyklowe na Pióromoncie udały się pod każdym względem, a zawodnikom naszym sprzyjało szczęście, bo nie było ani jednego wypadku.

Tor, na którym odbywały się wyścigi, jakkolwiek został starannie przygotowany przez organizatorów, jednak pozostawiał wiele do życzenia. Tor jest oplakany. Tutaj apelować trzeba do władz państwowosportowych, by w miarę swych możliwości i szczyrych chęci przysłużyli motocyklistom z pomocą.

Przeciwnym razie motocyklisty nasi narażą będą swoje życie. Rzeczywiście można wyścigi na Pióromoncie przy dzisiejszym stanie toru przypłacić życiem.

Jest jednak nadzieja, że w przyszłym sezonie tor będzie całkowicie wykonany, a wówczas sport motocyklowy w Wilnie stanie się jedną z najbardziej atrakcyjnych gałęzi.

Wyscigi motocyklowe mają to w sobie, że są widowiskowe, a więc i popularne.

Trzeba więc wszelkimi środkami dążyć do dopomożenia wileńskim motocyklistom, zwłaszcza że sport motocyklowy zmienia zaczyna swój charakter. Imprezy motocyklowe na szosach nie cieszą się bowiem powodzeniem.

Wczoraj do wyścigów zgłosiło się ogółem 25 zawodników. Po defiladzie przystąpiono do pierwszej konkurencji gimkhany, która wypadła

interesująco, ale gwóździem programu były wyścigi.

W pierwszym przedbiegu mały wypadek miał Najdzielowski, który przewrócił się na torze, ale nic mu się złego nie stało.

Przedbiegi były zapowiedzią emocjonującego finału do którego zakwalifikowali się Kleber i Palewicz.

Wyścig, który odbywał się na 10 okrążeniach toru, zakończył się po nauwyznaczaj ostrej walce nieznacznym zwycięstwem Klebera Tadeusza z Wil. T. C. i M., który jechał na B. S. A. Kleber jechał brawurowo, mając doskonale opanowaną technikę. Palewicz mało mu ustępował, o czym mówi chociażby uzyskany czas. Kleber miał 4 min. 28,5, a Palewicz 4.29,5.

Do dwóch tych czolowych zawodników dodać jeszcze trzeba Kalinowskiego, który zajął trzecie miejsce.

Kalinowski przegrał z powodu braku odpowiedniej maszyny.

Na czwartym miejscu znalazł się Bas a na piątym Rabinowicz.

W gimkhance wyróżnił się: Włodzimierz Kurec, Kleber, Urniaż, Maksimowicz, Bas, Kalinowski i inni.

Interesujący wypadek również turniej rowerowy, w którym zwyciężył Zygmunt Andrukowicz.

Zawody organizowane przez K. S. Strzelec wypadły dobrze. Głównym organizatorem zawodów był por. J. Goskiewicz. Rozdanie nagród nastąpi 3 listopada.

O BOKSERACH WILEŃSKICH.

Zdaje się, że nigdy nie mieliśmy w boksie wileńskim tak beznadziejnie marnej sytuacji, jak obecnie.

Boks wileński, który dopiero wczoraj rozpoczął swój sezon sportowy, stoi na progu katastrofy, która lada moment może nas trafić.

Katastrofa zagraża oczywiście ze strony finansowej. Obecnie kasa Wil. Okr. Zw. Bokcerskiego świeci nietylko pustką, ale co gorsze na rachunku jest dług, którego nie ma czasu uregulować.

Wiemy bowiem doskonale że bez pieniędzy nie da się zorganizować w Wilnie ani jednej imprezy sportowej, zwłaszcza, że na imprezy o problematycznych stawkach sportowych publiczność nie przychodzi. Oczywiście w danej chwili, mówiąc o publiczności, mamy na myśli publiczność płacącą za wejście.

Imprezy lokalne nie są propagandowe: ani też dochodowe, ale nie o dochód nawet tutaj chodzi, bo organizatorzy pragną, by wyjść tylko na swoim.

Organizatorzy boksu wileńskiego, mają w pamięci deficyty licznych imprez organizowanych w poprzednich latach, lekają się teraz przeprowadzać trakcje z innymi ośrodkami.

Z pomocą nam chciał przyjść Polski Związek Bokcerski z siedzibą swoją w Poznaniu, wyznaczając do Wilna na 8 grudnia mecz z Warszawą. Warunki tego meczu kontraktowanego pośrednio przez P. Z. B. wypadły o 200 zł. drożej, niż to wypływałoby z oferty złożonej przez Warszawę bezpośrednio Wil. Okr. Zw. Bokcerskiemu. Wynikło więc

PILNIK ZREMISOWAŁ Z PISARSKIM.

Jeden z najpopularniejszych bokserów wileńskich, Pilnik, walczył wczoraj z Pisarskim, z którym zremisował. Jest to dla Pilnika sukces, bo Pisarski jest znanym bokserem

przykre nieporozumienie. Ta hojność P. Z. B. nie znajduje usprawiedliwienia, zwłaszcza, że hojność ma być płaconą z kieszeni Wilna.

Jeżeli chodzi o P. Z. B., to ten nie przychodzi wilnianom z absolutnie żadną pomocą i radą. Stosunek polega tak jak i w innych gałęziach sportu, na pobieraniu składek członkowskich i na zatwierdzaniu zawodów sportowych.

Wilno w działalności P. Z. B. leży po za kregiem pracy, obejmującej zdawałoby się całą bez wyjątku Polskę.

Tegoroczny sezon nie zapowiada się więc różowo. Miec będziemy może jakieś dwa, trzy spotkania ciekawsze i na tem koniec.

W listopadzie przyjedzie zapewne do Wilna Makabi z Warszawy, Wilnianie pojadą do Grodna (?) może z Warszawy przyjedzie jeszcze jakaś drużyna, a potem odbędą się mistrzostwa indywidualne i na tem zakończy się sezon.

Nie chodzi w danym wypadku o jakieś wielkie aspiracje sportowe, a tylko o program pracy, który powinien być tak zakreślony, by został w 90 procentach wykonany, bo tylko wówczas będziemy mieli moralne zadowolenie, że własnymi siłami przezwyciężamy piętzące się przeszkody.

Wspomnieć tutaj trzeba o niepowodzeniu wyjazdu do Łotwy i Estonii. Warunki proponowane przez naszych sąsiadów były dogodne, nawet bardzo dogodne, ale zabrakło kilkuset złotych na „bezpłatne” paszporty i pięściarze nasi musieli pozostać w domu.

Mecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy między Makabią a Skodą zakończył się zwycięstwem Makabi 9:7.

Z Y G Z A K I.

— Polski Związek Piłki Nożnej zapominając, że w tym sezonie nie odbył się w Wilnie „dzień P. Z. P. N.” przysłał do Wilna list z prośbą o nadesłanie rachunków z zawodów i pieniędzy. Jest to humoreska jak widać P. Z. P. N., ale nam się śmiać nie chce, bo prowadzi to chaosu, który panuje w łonie Zarządu P.Z.P.N.

— Akademicy Łotwy chcą rozegrać w Rydze mecz piłki koszykowej z reprezentacją Wilna. Łotysi projektują rozegrać zawody w listopadzie.

— A. Z. S. wileński zorganizował drużynę piłki nożnej która grać będzie jako reprezentacja Uniwersytetu Stefana Batoro z Z. A. K. S. przed rewanżowym meczem W. K. S. Smigły — Legia Poznań.

— Edward Ałaszewski II, znany gracz Polonii Warszawskiej, obejmując w Wilnie treningi suchej pracy gimnastycznej w Sokole wileńskim. Pierwszy trening odbędzie się we środę 24 bm. o godz. 18 w Sokole — Wileńska 10.

— Makabi Warszawa 3 listopada wyjeżdża do Łotwy na dwa mecze bokerskie z reprezentacją Rygi. Wileński Okręgowy Związek Bokcerski czyni starania, by pięcioro Makabi w drodze powrotnej około 10 listopada rozegrać mogli mecz w Wilnie.

— Skocznia na Antokalu zostanie już niebawem wykonana. Skocznia robi l. przyzwyoity wygląd. Będzie to największa skocznia narciarska na kresach. Otwarcie skocz-

ni nastąpi 12 lutego wielkimi zawodami o mistrzostwo Wilna.

— Polski Związek Hokeja na lodzie przysłał do Wilna drugi już list z prośbą o natychmiastowe przysłanie listy 10 (dziesięciu) najlepszych graczy Wilna. Pod uwagę przez kapitana sportowego prof. Wiro-Kirę wzięci zostali gracze Ogniska i A. Z. S.

— Polski Związek narciarski przystąpił już do opracowania kalendarzyka narciarskiego, który wydany zostanie w ilości 5 tysięcy egzemplarzy.

ZYWA GAZETKA SPORTOWA w A. Z. S-ie.

W sobotę dnia 27 bm. o godz. 20,15 odbędzie się Zywa Gazetka Sportowa pt. „Jesienne nastroje w sporcie”. Zywa gazetka ciesząc się w tym roku ogromnym powodzeniem zgromadzi zapewne wszystkich sportowców i kibiców sportowych Wilna.

REPREZENTACJA PIŁKI NOŻNEJ STUDENTÓW U. S. B.

We środę o godzinie 14 na boisku przy ul. Werokowskiej odbędzie się trening piłki nożnej celem ostatecznego ustalenia reprezentacji piłkarskiej U. S. B. przed meczem z Z. A. K. S-em. Dzięki poparciu W. K. S-u „Smigły” interesujące to spotkanie odbędzie się jako przedmecz w dniu najbliższego spotkania W. K. S. „Smigły” o wejście do Ligi.

